

W Polsce upamiętnia się zbrodnicze systemy XX wieku – nazizm i komunizm

Zaraz na początku II wojny światowej w bitwie o Atlantyk Niemcy rozpoczęły tzw. wojnę totalną na morzach. Polegała ona na wypowiedzeniu światu wszelkich konwencji międzynarodowych o sposobie prowadzenia wojen na morzach.

U-boty – łodzie podwodne atakowały i zatapiały wszelkie statki, okręty, jachty morskie, kutry rybackie. Nie udzielano pomocy tonącym marynarzom a rozbitków na morzu zabijano.

Przejęciowo Niemcy opanowały Atlantyk między Europą a Ameryką Północną. U-boty – „*wilcze stada*” - dziesiątkowały konwoje morskie aliantów, które formowały się w Halifax w Kanadzie i najkrótszą drogą północną kierowały się do Murmańska (który nie zamarza zimą) z bronią i żywnością dla walczącej Europy. W tej sytuacji alianci powszechnie zaczęli montować na każdym statku niedawno wynaleziony radar do lokalizacji U-botów oraz instalowali wyrzutnie do miotania bomb głębinowych na dziobie statku tzw. kreta. Ograniczyło to znacznie straty dokonywane przez U-boty. Bomby głębinowe, które nawet nie trafiły w U-bota powodowały tak silną falę uderzeniową, że uszkadzały poszycie łodzi podwodnej.

Prowadzenie przez Niemców tak bezwzględnej totalnej wojny na morzach powodowało, że marzeniem niemieckich rodzin, fanatycznych zwolenników Hitlera było to aby ich dzieci odbywały służbę na U-botach. Nawet służba w Gestapo, SS, Waffen SS (na pierwszej linii frontu na wschodzie pod Leningradem, Stalingradem czy Łukiem Kurskim) nie była takim zaszczytem jak w służbie na morzach na U-botach, które niosły śmierć i były symbolem zbrodni hitlerowskich, gdzie branych jeńców zabijano – jest to zbrodnia przeciwko ludzkości.

W połowie wojny bitwa o Atlantyk została wygrana przez aliantów zachodnich dzięki ciągle nowym metodom zwalczania U-botów. Stworzono m.in. specjalne eskadry samolotów, które specjalizowały się w wykrywaniu i zatapianiu U-botów. Ale do końca wojny U-boty pozostały bardzo groźną bronią dla światowej żeglugi.

Obecnie w Gdyni upamiętnia się tablicami bazę szkoleniową U-botów, która znajdowała się na okręcie wojennym „Wilhelm Gustloff”.

W czasie wojny na Polskie miasta alianci zachodni nie dokonywali masowych nalotów z tego powodu ,że były one zamieszkiwane głównie przez ludność polską. Dlatego

Niemcy przenieśli na te polskie tereny znaczącą część niemieckiego przemysłu zbrojeniowego m.in. rakiety V1 i V2. W Gdyni już na początku wojny utworzono wielką bazę szkoleniową U-botów. Zmieniono XIV wieczną nazwę Gdyni na Gotenhafen. Zmieniono również herb Gdyni. Nazistowski herb Gdyni (zał.1) przedstawiał długą łódź Gotów z I tysiąclecia naszej ery. Marynarze nosili napisy „Gotenhafen ist mein Stadt”. Uznali, że portem macierzystym dla bazy szkoleniowej U-botów, która znajdowała się na jednostce „Wilhelm Gustloff” jest Gdynia. W bazie tej pracowało tylko samych maszynistek i kreślarzy ok. 350 osób, a sercem tej bazy był okręt szkoleniowy u-botów „Wilhelm Gustloff”.

Przypomnijmy krótką historię jak w Polsce na Pomorzu upamiętnia się zbrodnicze systemy XX wieku. W Polsce jest ustawowy zakaz gloryfikowania zbrodniczych systemów XX wieku: nazizmu i komunizmu. Gloryfikowanie tych systemów jest przestępstwem kodeksowym, grożą za to 2 lata pozbawienia wolności.

Wskutek działania tych zbrodniczych systemów w czasie ostatniej wojny Polska utraciła około 6 milionów obywateli. W najnowsze badania potwierdzone przez śp. Prezesa Janusza Kurtykę, znakomitego znawcę tej problematyki, z rąk okupanta niemieckiego zginęło 5 mln 450 tys. Polaków, zaś z rąk sowieckich – liczba jest nieznana. Wydawałoby się, że Polska powinna być ostatnim krajem, który chciałby upamiętnić te zbrodnicze systemy. Okazuje się jednak, że w Polsce znajdują się nieodpowiedzialne osoby i organizacje gloryfikujące nazizm i komunizm. Nie są to osoby chore lub z marginesu społecznego a często politycy z najwyższej półki.

Ostatnio, w 90 rocznicę Bitwy Warszawskiej zwanej Cudem nad Wisłą w 1920 r., w okolicy Ossowa pod Warszawą, gdzie rozgrywała się decydująca bitwa z bolszewikami w obronie Polski i całej Europy, postawiono najeźdźcom – żołnierzom Armii Czerwonej, wysoki, okazały pomnik a z ziemi wystawało 21 bagnatów. Przyjęto w konwencjach międzynarodowych, że na cmentarzach wojennych nie mogą znajdować się bagnety, karabiny, armaty lub czołgi. Jedynie symbole wiary.

Pomnik ten wykonano z bardzo drogiego czarnego szwedzkiego granitu, za pieniądze polskiego podatnika. Pomnik postawiono nieopodal miejsca, gdzie zginął legendarny ksiądz Skorupka (był on w oddziale majora Mieczysława Słowikowskiego, późniejszego generała). A krzyże z tamtego czasu z lastryka na grobach obrońców Ojczyzny rozpadają się. Oburzone tym faktem społeczeństwo Ossowa nie dopuściło do odsłonięcia tego pomnika. Pisała o tym skandalu prasa w całej Polsce.

Konstytucja niemiecka zabrania gloryfikowania nazizmu. Również Konstytucja austriacka z 1955 r. - „O wiecznej neutralności Austrii” – zakazuje upamiętniania nazizmu.

Międzynarodowy Trybunał w Norymberdze, który sądził m.in. zbrodniarzy III Rzeszy, uznał Gestapo i NSDAP za organizacje zbrodnicze i zabronił ich upamiętniania.

Ponieważ w Niemczech nie można gloryfikować Gestapo i NSDAP, próbuje się to czynić w Polsce, na Pomorzu. Pomimo , że w Polsce, gdzie zginęło tyle milionów Polaków – istnieje bardzo silny lobbing dla Niemców.

Na przykład w Gdyni upamiętnia się od lat wybitnego hitlerowskiego przywódcę NSDAP , bliskiego współpracownika Hitlera Wilhelma Gustloffa oraz okręt wojenny o tej samej nazwie. Na okręcie wojennym Wilhelm Gustloff , który był bazą U-botów (Drugiego Dywizjonu Szkoły Załóg Okrętów Podwodnych Kriegsmarine) szkoleni byli fanatyczni zwolennicy Hitlera.

Przeciwko upamiętnianiu w Gdyni wybitnego działacza hitlerowskiego Wilhelma Gustloffa protestowali kombatanci z różnych organizacji .

Na przykład :

Kombatanci z całego Pomorza w dniu 13.12.2006 r. skierowali list do Pana dr. Jarosława Kaczyńskiego, Premiera RP, z prośbą o interwencję , ponieważ w Gdyni upamiętniony został wybitny działacz NSDAP, Wilhelm Gustloff, bliski współpracownik Hitlera. W liście tym kombatanci piszą m.in. ” *W Gdyni upamiętniony jest hitlerowski okręt flagowy, symbol Wehrmachtu , „Wilhelm Gustloff” – Baza Szkoleniowa U-botów – w restauracji „Barrakuda” na reprezentacyjnym Bulwarze Nadmorskim, poprzez stałą wystawę dzwonu okrętowego z tego statku. Napis w dwóch językach: polskim i niemieckim głosi, że jest oryginalny dzwon z okrętu wojennego „Wilhelm Gustloff”. Dzwon umieszczony jest na honorowym miejscu w marmurowej oprawie, gdzie składa się wiązanki kwiatów, a cały lokal przypomina pokład statku. W światowej tradycji morskiej dzwon okrętowy to symbol – „serce statku” – kiedy statek zostanie zatopiony lub złomowany , pozostały po nim dzwon jest symbolem statku i poprzez niego czci się pamięć i zasługi statku, w tym omawianym przypadku hitlerowskiego Wehrmachtu.*”

List kombatantów do Premiera, spowodował ,że ten dzwon okrętowy, symbol Wehrmachtu z Bazy Szkoleniowej U-botów z restauracji „Barrakuda” w Gdyni został usunięty wraz z tabliczkami z napisami w języku polskim i niemieckim.

Minął rok jak w Gdyni w Kościele Morskim pw. MBNP i św. Piotra Rybaka przy ul. Portowej 2 została umieszczona tablica z metalu kolorowego upamiętniająca m.in. bazę U-botów okręt wojenny Wilhelm Gustloff. Spotkało się to z protestem m.in. posłów PIS.

Jest to szczególnie przykre dla nas katolików , ponieważ przywódcy NSDAP na Pomorzu w czasie wojny na czele z Gauleiterem Albertem Forsterem , głosili ,że to polscy

księża katolicy ponoszą winę , że (w latach 1772-1920) ludność polska na Pomorzu zachowała Polską świadomość narodową. Z rozkazów przywódców NSDAP wymordowano większość polskich księży katolickich na Pomorzu.

Z rozkazu przywódców NSDAP na Pomorzu z wolnej przestrzeni zostały usunięte i zniszczone prawie wszystkie symbole wiary : krzyże przydrożne , kapliczki, Boże męki, świątki , niektóre o również o wielkiej wartości artystycznej. Tak charakterystyczne dla Polskiego społeczeństwa, które od 1000-lecia w sposób trwały łączy czynnik narodowy z katolickim. Przywódcy ci zabronili całkowitego używania mowy polskiej nawet w przypadku spowiedzi przedśmiernej.

Dzisiaj polscy księża z w/w Kościoła Morskiego w Gdyni upamiętniają przywódcę NSDAP – Wilhelma Gustloff'a tablicą.

Przypomnijmy kim był upamiętniony przywódca NSDAP Wilhelm Gustloff.

Po dojściu legalnie do władzy A. Hitlera w 1933 r. ekscesy przeciwko mniejszościom narodowym, w tym antyżydowskie, były na porządku dziennym. Fanatycznym wyznawcą idei narodowego socjalizmu był Wilhelm Gustloff – przywódca szwajcarskich nacjonalistów z NSDAP, oraz jego żona Hedwig, która od 1923 r., była sekretarką Hitlera. Gustloff był zaślepionym nazistą i bezgranicznie oddany Fuhrerowi . Żydzi wydali wyrok na Gustloff'a. 4 lutego 1936 r. o godz. 20:00 student – Żyd – Dawid Frankfurter zadzwonił do drzwi mieszkania Gustloffów . Otworzyła mu Hedwig i wpuściła go do saloniku przyjąć. Wilhelm w tym czasie rozmawiał przez telefon w sąsiednim pokoju. Kiedy gospodarz wszedł do saloniku na spotkanie z żydowskim studentem, ten niespodziewanie wyjął z kieszeni pistolet , oddał w stronę Wilhelma pięć śmiertelnych strzałów i spokojnie opuścił mieszkanie. Dumny z wykonania zadania zadzwonił na policję oświadczając, że właśnie zastrzelił W. Gustloff'a. Pogrzeb Gustloff'a odbył się w Schwerinie. Na pogrzeb przybyli naziści z całej Rzeszy. Przybył też sam Hitler z całą plejadą nazistów: Goringiem, Hessem , Bormanem, Ribbentropem. Płomienną mowę pogrzebową pełną nienawiści do Żydów wygłosił Fuhrer. Żegnając się z wdową , wódz III Rzeszy obiecał jej, że mąż, bohater, będzie miał pomnik, który utrwali jego nazwisko w historii Niemiec. W tym czasie Niemcy hitlerowskie łamia Traktaty Wersalskie , zaczynają przygotowywać się do wojny, rozbudowują m.in. flotę. W 1936 r. w Hamburgu w stoczni Blohm Und Voss rozpoczynają budowę wielkiego, nowoczesnego motorowca „wycieczkowego”, dwa razy większego od „Batorego”. Miał on nosić imię Adolfa Hitlera. Sam Hitler zdecydował, że bardziej godne jest, aby statek ten nosił nazwę „Wilhelm Gustloff”. Zdecydował aby matką chrzestną została wdowa po zamordowanym „*bohaterze*”, za jakiego uważali go naziści. Wodowanie statku odbyło się 5

maja 1937 r. Na uroczystość wodowania przybył sam wódz III Rzeszy z całym sztabem NSDAP – Goeringiem, Hessem, Bormannem, Keitlem. Hedwig Gustloff – pierwsza sekretarka Hitlera – rozbijając tradycyjną butelkę szampana o burtę okrętu, wypowiedziała słowa : „*Płyń po morzach i oceanach, nieś sławę tysiącletniej Rzeszy niemieckiej.*”

Wilhelm Gustloff był od września 1939 r. okrętem wojennym, w czasie agresji na Polskę w 1939 r. był szpitalem wojskowym. Następnie cały czas bazą szkoleniową U-botów. W styczniu 1945 r. w Gdyni rozpoczęła się nim ewakuować cała baza U-botów przed nacierającymi wojskami sowieckimi i polskimi, mieli zasilić stojące w niemieckich bazach U-boty , które nie miały załóg, aby przystąpić natychmiast do dalszej wojny w obronie Hitlera. Gustloffem uciekali z okrażenia przez Gdynię najwięksi zbrodniarze , którzy wymordowali miliony Polaków, byli to głównie przywódcy NSDAP, Gestapowcy, SS-mani, SA, urzędnicy najwyższego szczebla, kierownicy hitlerowskich obozów zagłady m.in. ze Stutthofu, fanatyczni zwolennicy Hitlera. Okrętem tym miała również uciekać Erika Steinbach razem z matką, ale nie było już dla nich miejsca ponieważ miały za niski status społeczny. Na statku zaokrętowało według różnych źródeł od 7 do 10 tys. osób.

30 stycznia 1945 r. wieczorem Wilhelm Gustloff wyszedł z Gdyni i obrał kurs na Niemcy, na Ławicy Słupskiej został trafiony trzema torpedami przez rosyjską łódź podwodną, którą dowodził sławny kapitan Marinesko, uratowało się nieco ponad tysiąc osób.

Został zatopiony ponieważ był okrętem wojennym uzbrojonym, szedł w eskorcie innych okrętów wojennych, w myśl konwencji morskich , każda osoba , która jest na okręcie wojennym jest żołnierzem a winę za ich zamustrowanie ponosi armator, w tym przypadku Wehrmacht (zobacz na wstępie artykułu jak Niemcy wypowiedziały wszelkie konwencje międzynarodowe o sposobie prowadzenia wojny na morzach).

Nie był to statek pasażerski jak twierdzą fałszerze historii z Niemiec. Bo taki powinien mieć na pokładzie namalowane dwa czerwone krzyże wielkości 6 metrów, musi być oświetlony i nie może iść w zaciemnieniu. Jak również nie może płynąć w eskorcie innych okrętów wojennych.

Upamiętnianie zbrodniczych systemów XX wieku , nazizmu i komunizmu tu opisanych w kraju gdzie zginęło 6 milionów Polaków jest przestępstwem kodeksowym i godzi w Rację Stanu Polskiego Państwa.

Dr. Stanisław Uciński
Związek Solidarności
Polskich Kombatantów